

# Marian Marek Drozdowski

---

## Reakcja prezydenta Władysława Raczkiewicza na Układy Jałtańskie

---

Palestra 39/3-4(447-448), 132-142

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## Czy to już tylko historia?

Klio – muza historii

**Marian Marek Drozdowski**

### **Reakcja prezydenta Władysława Raczkiewicza na Układy Jałtańskie**

W świetle dziennika Adama Piotrowskiego – sekretarza prezydenta – Władysław Raczkiewicz 12 lutego, jak co dzień, od godz. 10.00 do 10.45 odbywał lekcję języka angielskiego z panną Werham. Później adiutanci przedstawiali mu przegląd prasy, głównie głosy prasy anglosaskiej na temat Konferencji Jałtańskiej. Podkreślały one gotowość wszystkich stron uczestniczących w Konferencji do wzajemnych kompromisów. Od godz. 11.25 do 12.10 prezydent rozmawiał z min. Stanisławem Sopicim ze Stronnictwa Pracy, prawdopodobnie na temat głębokiego kryzysu w łonie tego Stronnictwa, którego wpływowi przywódcy – Karol Popiel i ks. prałat Zygmunt Kaczyński – skłaniali się do poparcia opozycyjnej wobec prezydenta i premiera Tomasza Arciszews-

kiego polityki Stanisława Mikołajczyka i Stanisława Grabskiego eksponowanej na łamach tygodnika „Jutro Polski”.

Od godz. 12.10 prezydent w towarzystwie gen. Stefana Dembińskiego przyjął na dwudziestominutową rozmowę Szefa Sztabu gen. Stanisława Kopańskiego, którego rola wzrosła po dymisji gen. Kazimierza Sosnkowskiego z funkcji Naczelnego Wodza.

Po lunchu i konferencji z min. Bronisławem Kuśnierzem prezydent pracował samotnie nad dokumentami przygotowanymi mu przez Kancelarię Cywilną i Wojskową. Po telefonie do ministra spraw zagranicznych Adama Tarnowskiego rozmawiał z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego Władysławem Folkierskim, a następnie przeprowadził rozmowę z ministrem Janem Kwapińskim.

Od 17.50 do 18.20 przyjmował ambasadora Edwarda Raczynskiego, który chciał znać stanowisko prezydenta przed swoją wizytą w Foreign Office, gdzie spodziewał się otrzymać informacje o przebiegu Konferencji Jałtańskiej i jej postanowieniach w sprawie Europy Centralnej<sup>1</sup>.

Wspomniane informacje ukazują styl pracy prezydenta Raczkiewicza. Na co dzień utrzymywał on żywy kontakt prawie ze wszystkimi ministrami słuchając ich opinii o istotnych sprawach życia politycznego i społecznego. Szczególną estymą prezydent darzył ambasadora Raczynskiego, który 12 lutego 1945 r. o godz. 19.30 telefonicznie poinformował go o przebiegu wizyty w Foreign Office, a zwłaszcza o decyzjach Wielkiej Trójki w sprawie Polski.

W swych pamiętnikach „W sojusznym Londynie” fakt ten Raczynski odnotowuje następująco: *Dzisiaj wezwany zostałem na 7.30 do Foreign Office do Ministra of State p. Richarda Law, który wręczył mi tekst zasadniczych ustępów komunikatu de clôtur Konferencji Krymskiej Trzech Mocarstw. Komunikat ten potwierdza w ogólnym zrzębie i w szczegółach moje przewidywania. Jest jednak gorszy niż mogłem przypuszczać, potwierdza raz jeszcze jaskrawie słuszność poglądów, że nawet najgorsze rozwiązanie narzucone zainteresowanemu w dyskusji jest lepsze od „załatwienia przyrządzonego”, przez przyjaciół<sup>2</sup>.*

Po rozmowie z Raczynskim prezydent niezwłocznie odbył rozmowę telefoniczną z premierem Tomaszem Arciszewskim. O godz. 21.30 BBC w języku angielskim podało informację o decyzjach Konferencji Jałtańskiej. Zdenerwowany prezydent po wysłuchaniu komunikatu

radiowego telefonicznie rozmawiał z min. Augustem Zaleskim, szefem Kancelarii Cywilnej, na temat – jak należy zareagować na Jałtę. Ten sam problem stał się przedmiotem jego drugiej rozmowy z premierem i ministrem Tarnowskim.

Napięta sytuacja zmusiła prezydenta nazajutrz do odwołania lekcji angielskiego. Wkrótce do jego siedziby przyjechał premier Arciszewski i minister Tarnowski, a następnie minister obrony narodowej, gen. Marian Kukiel. O godz. 10.50 dołączył do nich ambasador Raczynski. „O godz. 11.15 – wspomina Piotrowski – odjechał minister Tarnowski, a potem Premier. Przybył natomiast wezwany gen. Kopański i opracowany został telegram do wszystkich dowódców Sił Zbrojnych nakazujący powstrzymanie się od samotnych działań, aż do czasu ustalenia przez Prezydenta i Rząd odpowiednich wskazań”<sup>3</sup>. Wkrótce, jeszcze 13 lutego, wszyscy dowódcy Sił Zbrojnych otrzymali następującą dyrektywę podpisaną przez generałów Kukieła, Kopańskiego i płk. dypl. J. Łunkiewicza na etacie generała do zleceń MON: *Pan Prezydent i Rząd, całkowicie świadomi powagi sytuacji, która powstała na skutek uchwał Konferencji Krymskiej, uważają za bezwzględnie konieczne powstrzymanie się Sił Zbrojnych od jakichkolwiek samorzutnych reakcji i wytyczne Pana Prezydenta i Rządu zostaną przesłane po zapadnięciu odpowiednich decyzji<sup>4</sup>.*

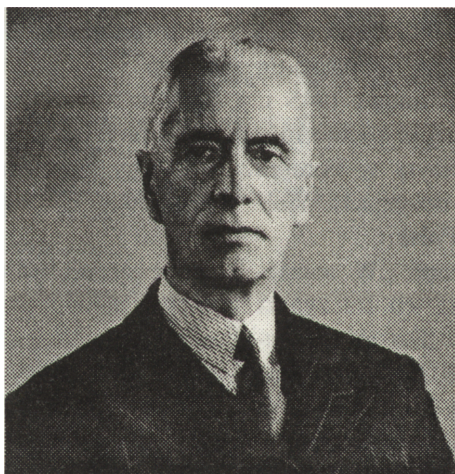
Prezydent rozumiejąc konsekwencję Układów Jałtańskich nie chciał sam podejmować pochopnych decyzji. Stąd też postanowił, że decyzje te będą wspólne – jego i rządu. Bał się też – emocjonalnych reakcji na decyzje jałtańskie Pol-

skich Sił Zbrojnych, gdyż znaczny odsetek wśród oficerów i żołnierzy stanowili kresowi rodacy, którym Jałta odebrała wszystko: dorobek wielu pokoleń, ziemię, domy, miejsca pracy, przyjaciół. Skazywała także na rozbitcie rodzin, zabierała świątynie i cmentarze przodków. Znajomość pierwszej okupacji sowieckiej lat 1939–1941 kazała z troską myśleć o najbliższych pozostawionych na tzw. Kresach, stanowiących 48 procent terytorium II Rzeczypospolitej.

Prezydent z niepokojem przyjął pierwszą reakcję gen. Andersa – dowódcy II Korpusu i jego generałów na Jałtę. Zastanawiano się bowiem, czy należy kontynuować zobowiązania wobec sojuszników, skoro ci zdradzili nas w Jałcie i oddali Polskę pod sowiecką strefę wpływów, ograniczoną władzę autonomiczną powierzyli komunistom uzupełnionym tzw. demokratami z kraju i emigracji.

Fakt zajęcia większości terytorium Polski przez armie sowieckie, zmusił prezydenta do wydania dyrektywy o rozwiązaniu Armii Krajowej, co poważnie ograniczyło instrumenty działania samego prezydenta, jak i gabinetu Tomasza Arciszewskiego. Informowało o tym pismo gen. Kukiela – kierownika Ministerstwa Obrony Narodowej – z 25 stycznia 1945 r. skierowane do wyższych dowódców. Czytamy w nim: *Członkowie Rządu*

*w kraju, ani Rada Jedności Narodowej, czy też dowództwo Armii Krajowej, nie mogą pełnić swobodnie władzy. Armia Krajowa przestaje być siłą czynną w ręku prawowitego rządu w walce z Niemcami. Cała odpowiedzialność za dalsze losy Polski spada na barki Rządu, Sił Zbrojnych i społeczeństwa na obczyźnie. Niezależnie od wysiłków, jakie Rząd czyni i czynić będzie dla osiągnięcia prawdziwego porozumienia z Rosją i zabezpieczenia rzeczywistej niepodległości kraju i Narodu, Wojsko, Marynarka i Lotnictwo pozostają być jedyną realną siłą, która wzrastając, ciągle walczyć musi nadal u boku Sojuszników, aż do zupełnego zwycięstwa nad Niemcami. To jest nasza droga prowadząca do wolności, zgodna z wolą i dotychczasowym przykładem całego Narodu i Kraju<sup>5</sup>.*



Prezydent Władysław Raczkiewicz

Fot. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej

Z taką oceną nie zgodził się Stanisław Mikołajczyk i jego zwolennicy występujący we wszystkich partiach i organizacjach pracujących na emigracji. W polemice wysuwali następujące tezy: (1) prezydent i rząd na emigracji pełni tylko funkcje służebne wobec społeczeństwa żyjącego w podziemnym kraju; (2) walczyć realnie z komunizmem o podmiotowość tego społeczeństwa można tylko w kraju, korzystając z takich atutów, jak niezależny Kościół, silne podziemie pokoleńskie, tradycje walki z hitleryzmem i bolszewizmem; (3) nie można żyć tyl-

ko hasłami negacji – naród musi odbudować swą substancję biologiczną, odbudować kraj, zagospodarować ziemię północne i zachodnie, które stanowią potencjał gospodarczy większy od potencjału straconego za linią Curzona; (4) Polska nie może być przeciw Rosji i pokonanym Niemcom, które szybko znajdują swoje miejsce w powojennej Europie, a także przeciw sojusznikom zachodnim – musi prowadzić politykę zdrowego rozsądku, a nie liczyć na przyszły konflikt zbrojny Zachodu z Sowietami, który jest nierealny w najbliższych dekadach.

Wiele dotychczasowych autorytetów emigracyjnych także reprezentowało powyższy pogląd. Należeli do nich m.in. Stanisław Mikołajczyk, Stanisław Grabski, Karol Popiel, Jan Stańczyk, ks. prałat Zygmunt Kaczyński, gen. Stanisław Tatar „Tabor”, Wojciech Świątosławski i Eugeniusz Kwiatkowski. Spośród intelektualistów Antoni Słonimski, Ksawery Pruszyński, Aleksander Hertz i wielu innych, którzy z pewną nadzieją wracali do kraju, podobnie jak prymas August Hlond. Za taką opcją polityczną opowiedziała się zdecydowana większość działaczy Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy, blisko połowa członków Komitetu Zgromadzenia PPS. Poza tym istniał także wśród żołnierzy, a przede wszystkim wśród ludności cywilnej, zrozumiały pęd powrotu do domów rodzinnych, zwłaszcza do Polski północnej, centralnej i zachodnio-południowej.

Stanisław Mikołajczyk zamieścił 16 lutego 1945 r. w „Daily Herald” list, w którym podkreślał m.in.: *W sprawie granic podtrzymuję pogląd, iż trzy wielkie mocarstwa powinny dzielić się od-*

*powiedzialnością. W sprawie załatwienia problemu granic, w którym Polska również powinna uczestniczyć podtrzymuję pogląd, że w wyniku takiego załatwienia granice Polski na wschodzie, jak i na zachodzie i północy powinny być ustalone jednocześnie. Co więcej, zawsze uważałem, że przynajmniej Lwów i pola naftowe powinny pozostać przy Polsce. Jeśli chodzi o drugą sprawę – o kwestię rządu – wypowiedziałem się publicznie na rzecz zwołania konferencji okrągłego stołu w Warszawie z udziałem wszystkich przywódców ruchu podziemnego i oparcia rządów w Polsce na wszystkich elementach demokratycznych oraz zagwarantowania takiemu rządowi środków nieskrępowanego działania (...). Dlatego też nie można twierdzić, że plan krymski dotyczący Polski zarówno, jeśli chodzi o sprawę granic jak i sprawę nowego rządu w Polsce oparty był o moją sugestię<sup>6</sup>.*

Prezydent wnikliwie studiując raporty władz cywilnych i wojskowych odrzucił opracowanie Ministra Obrony Narodowej i Szefa Sztabu Naczelnego Wodza przedstawione mu prawdopodobnie 13 lutego. W opracowaniu tym, które miało być orędziem prezydenta, czytamy m.in.:

*Wobec pominięcia w powziętych przez Konferencję Krymską decyzjach Prezydenta Rzeczypospolitej oraz legalnego Rządu jako wykonawcy praw RP oraz naruszenia Konstytucji i całości Ziemi Polskich – stwierdzić należy, że nie tylko idea, za którą żołnierz polski walczy, lecz i formalne zobowiązania prawne do tej walki zostały naruszone. Jako przełożony Wojska Polskiego zmuszony jestem poinformować Wojskowe Władze Brytyjskie o tym naruszeniu stanu prawnego*

*i zwrócić uwagę na konsekwencje, które zeń wynikają.*

*Wojsko Polskie dla swego istnienia posiadać musi zarówno cele ideologiczne, jak i podstawy konstytucyjno-prawne, do obrony których zobowiązani jesteśmy przysięgą.*

*Powyżej wskazany stan rzeczy wymaga rozpatrzenia i omówienia szczegółowego pomiędzy Wojskowymi Władzami Brytyjskimi a Sztabem Polskich Sił Zbrojnych, celem uniknięcia szkodliwych dla obu stron konsekwencji oraz rozpatrzenia możliwości wyjścia z wytworzonej sytuacji<sup>7</sup>.*

Prezydent odrzucił cytowany projekt. Po dodatkowych konsultacjach z gen. Januszem Głuchowskim, gen. Mateuszem Izyskim i ministrem Władysławem Güntherem w dniu 13 lutego o godz. 12.00 przybył na posiedzenie Rady Ministrów i tutaj do godz. 13.45 przysłuchiwał się opiniom ministrów na temat Jałty.

Po spożyciu lunchu w towarzystwie premiera Arciszewskiego i min. Zaleskiego oraz rozmowach z płk. Antonim Bogusławskim, kpt. Witoldem Babińskim, gen. Kopańskim oraz płk. Piątkowskim ponownie wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów od 17.30 do 21.30. Po półgodzinnej dodatkowej rozmowie z min. Zaleskim powrócił do swej siedziby w Heriots i tutaj usłyszał komunikat BBC, że rząd polski protestuje przeciwko Układowi Jałtańskiemu<sup>8</sup>.

W proteście tym, zatwierdzonym przez prezydenta i Radę Ministrów, czytamy: *Rząd Polski oświadcza, że decyzje Konferencji Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego. Oderwanie od Polski wschodniej połowy*

*jej terytorium przez narzucenie tzw. linii Curzona jako granicy polsko--sowieckiej, Naród Polski przyjmie jako nowy rozbiór Polski, tym razem dokonany przez sojuszników Polski. Zamiar trzech mocarstw utworzenia „tymczasowego rządu polskiego jedności narodowej” za pomocą uzupełnienia narzuconego Polsce Komitetu Lubelskiego przez bliżej nieokreślonych przedstawicieli „demokratycznych partii politycznych polskich i osobistości z emigracji” doprowadzić może jedynie do zalegalizowania mieszania się Sowietów w wewnętrzne sprawy Polski. Dopóki ziemie polskie będą okupowane przez wojska sowieckie, tego rodzaju Rząd, nawet w obecności dyplomatów angielskich i amerykańskich, nie zabezpieczy prawa do swobodnego wypowiedzenia się społeczeństwu polskiemu<sup>9</sup>.*

Generał Kopański, wspominając cytowany dokument, zauważa: *Na Radzie Ministrów w obecności Prezydenta zdecydowano złożyć protest przeciwko uchwałom jałtańskim, natomiast nie zerwać współpracy bojowej z aliantami. Na samej radzie prezydent podpisał depeszę do gen. Andersa, by się powstrzymał od reakcji. Prezydent zdecydował również wezwać generała do Londynu. Nazajutrz po ogłoszeniu warunków jałtańskich zgłosiłem do War Office żądania widzenia się z szefem sztabu imperialnego marszałkiem Alanem Brooke, natychmiast po jego powrocie do Londynu<sup>10</sup>.*

20 lutego gen. Kopański został przyjęty przez marszałka. Stwierdził, że: *Realizacja uchwał jałtańskich postawi żołnierza w kolizji ze złożoną przysięgą. Mówiłem – wspomina – że jeśli sprzymierzeni uważają nas za dobrych żołnierzy, czemu*

tylkoć dawali wyraz, to muszą zrozumieć, że przysięgi dobrzy żołnierze nie łamią<sup>11</sup>. Tegoż dnia przyleciał do Londynu na polecenie prezydenta Raczkiewicza gen. Anders, który nazajutrz rozmawiał z Churchillem. Nie chciał on przyjąć przedstawicieli polskiego rządu.

Prezydent 26 lutego 1945 r. przekazał gen. Andersowi obowiązki Naczelnego Wodza do czasu ich objęcia przez gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. Nominacja ta wywołała burzę wśród polityków emigracyjnych zmierzających do rozszerzenia bazy politycznej gabinetu Arciszewskiego<sup>12</sup>.

24 lutego dowódca dywizji pancernej gen. Maczek wydał charakterystyczny rozkaz do swoich żołnierzy: *Niezależnie od wszelkich chwilowych chmur na politycznych horyzontach pozostaniemy wierni żołnierskiej przysiędze. Nadal będziemy dywizją pancerną, bo tylko w jej ramach przedstawiamy siłę, a silni być musimy, by wyjść zwycięsko z okresu próby. Nie będziemy wreszcie szczerzyć dobrej woli, by zachować przyjaźń narodów Brytyjskiej Wspólnoty*<sup>13</sup>.

26 lutego pod Łukiem Triumfalnym, przy Grobie Nieznanego Żołnierza, gen. Jouin udekorował gen. Maczka wstęgą Komandorii Legii Honorowej, a sześciu oficerów dywizji pancernej otrzymało Crois de Guerre z mieczami<sup>14</sup>. Generał Anders tegoż dnia, już jako p.o. Naczelnego Wodza, wydał rozkaz nr 1 do żołnierzy, marynarzy i lotników: *Oczy wszystkich Polaków rozrzuconych po świecie, a przede wszystkim umęczonego kraju patrzą na nas z uczuciami nadziei. Wiedzą oni, że nasz ciężki marsz żołnierski kontynuować będziemy zgodnie z naszą przysięgą, z rozkazami Pana Prezydenta, prawowitego przedstawiciela Ma-*

*jestatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz postanowieniami legalnego Rządu*<sup>15</sup>.

Generał Anders był zaniepokojony postawą generałów i oficerów reprezentujących linię Sikorskiego i Mikołajczyka. Jednym z nich był reprezentant PSZ w Combined Chiefs of Staff, płk Leon Mitkiewicz. W swym dzienniku „W Najwyższym Sztabie Zachodnich Aliantów 1943–1945” tak komentował on Konferencję Jałtańską: *Budowa nowej państwowości polskiej została już postanowiona w Jałcie i będzie realizowana według planu zainicjowanego przez Rosję Sowiecką i przy minimalnej zdawkowej asyście Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Polska nie ma prawa liczyć obecnie na jakąkolwiek pomoc zachodnich aliantów, która by kolidowała z zasadniczymi planami Rosji Sowieckiej, to znaczy, że koncepcja budowania przyszłości Polskiej w oparciu się wyłącznie o państwa zachodnie traci wszelkie realne racje i podstawy*<sup>16</sup>.

Podobne stanowisko reprezentował gen. Tatar, który w swym memoriale pisał: *W żaden sposób nie uda się uniknąć konieczności współpracowania z Rosją Sowiecką i pozostawania pod jej dominacją pod wieloma względami. Należy więc dążyć do takiego ułożenia wzajemnych stosunków, ażeby zyskać maksymalne korzyści dla Narodu Polskiego. Wykorzystywać każdą możliwość, która by pozwalała na osłabienie wpływów sowieckich na kształtowanie się państwowości Polskiej (...). Nie mając najmniejszej pewności, ze względu na Rosję Sowiecką, czy ta próba powiedzie się, przeciwnie, mając pod tym względem poważne wątpliwości, musimy mieć koniecznie asekurację w postaci zachowania konstytucyjnych elementów państwo-*

wych, chociażby ich namiastkę na emigracji<sup>17</sup>.

Ciosem w prestiż prezydenta i premiera i ich linię polityczną wobec Jałty była jednomyślna uchwała z dnia 22 lutego 1945 r. Rady Jedności Narodowej, która była w zasadzie poparciem dla argumentacji Mikołajczyka i gen. Tatara. W uchwale tej czytamy m.in.: *RJN stanowczo protestuje przeciw jednostronności postanowień konferencji, pomimo to zmuszona jest zastosować się do nich, pragnąc widzieć w nich, w dzisiejszej rzeczywistości, możliwość ratowania niepodległości Polski (...). RJN pragnie jeszcze przez to swoje bolesne dla Narodu Polskiego stanowisko zamaniifestować wolę porozumienia się ze wschodnim sąsiadem i nawiązania z nim trwałych, przyjaznych stosunków politycznych. RJN wypowiada opinię, że na stanowisko Premiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej winien być powołany Stanisław Mikołajczyk, jako człowiek mający zaufanie najszerszych warstw narodu polskiego i gwarantujący utrzymanie w realnej formie sojuszu Polski z zachodnimi sprzymierzeńcami i możliwości osiągnięcia porozumienia z ZSRR. W związku z powyższym Rada Jedności Narodowej oczekuje umożliwienia bezpośredniego porozumienia się ruchu podziemnego z czynnikami państwowymi w Londynie oraz jego odpowiednikami na emigracji<sup>18</sup>.*

Niezależnie od antyalianckiej i promikołajczyckiej frondy w Polskich Siłach Zbrojnych, prezydent czuł, że maleje jego wpływ na kraj zmęczony wojną i oczekujący na powrót Mikołajczyka. Nowym ciosem w jego międzynarodowy prestiż był powrót prezydenta Czechosłowacji Edwarda Benesza do Koszyc,

a później do Pragi. Wcześniej, w grudniu 1944 r., gabinet Benesza uznał PKWN. Benesz zgodził się rozmawiać w Moskwie, podobnie jak Mikołajczyk, o składzie nowego rządu.

Prorocza była przepowiednia Marcina Huska prezentowana na łamach „Orla Białego” w artykule „Benesz wraca do domu”. Pisał on 11 marca 1945 r.: *Benesz znajduje się na drodze do domu, ale bez odpowiedzi pozostaje dla niego czeskie pytanie z czeskiego hymnu narodowego: Kde domov můj? Gdzie jest mój dom<sup>19</sup>.* Benesz był tolerowany przez Stalina i czeskich komunistów do lutego 1948 r. Raczkiewicz, nawet gdyby chciał, miał zamkniętą drogę do Warszawy przez Stalina i jego polskich adherentów.

Dodajmy, że w tym samym czasie gen. Leopold Okulicki 9 marca 1945 r. wysłał szyfrowaną depezę do gen. Andersa – odzwierciedlającą polską rzeczywistość: *Represja i aresztowania żołnierzy AK trwają bez przerwy. Konieczna jest interwencja Anglosasów. Do tego czasu aresztowano ponad 40 tys. Los aresztowanych niewiadomy. Armia Czerwona i władze sowieckie grabią co się da. Zachowują się jak w zdobyczym kraju. Jedynym władcą jest NKWD, które tępi każdą myśl narodową polską. Mimo to postawa kraju mocna szczególnie u dotów. Dzięki bezwzględnym metodom wytwarza się wyraźny podział na ich agentów około 5 procent i zdecydowanych przeciwników<sup>20</sup>.*

Generał Anders, na wniosek gen. Kopńskiego, zabronił gen. Okulickiemu ujawniania się. Na początku marca, zgodnie z sugestią prezydenta, wysłał do marszałka Alana Brooke’a memorandum, w którym podkreślał: *Naczelne do-*



*wództwo polskie zdaje sobie sprawę, że pierwsza trudna sytuacja, jaka powstanie w czasie uznania nowego prowizorycznego rządu w Polsce przez W. Brytanię, Stany Zjednoczone oraz Związek Sowiecki, będzie związana z przysięgą wierności Polskich Sił Zbrojnych. Jeśli rząd ten nie będzie konstytucyjnym lub też nie zostanie uznany przez Prezydenta RP polscy żołnierze, marynarze i lotnicy nie będą mogli uznać go<sup>21</sup>.*

Prezydent w następnych pojałtańskich dniach prawie codziennie rozmawiał z premierem Arciszewskim, jego ministrami i polską generacją pracującą w Londynie. Wspólnie z gen. Andersem inspirował on kontrofensywę ideologiczną przeciwko anglosaskiej kapitulacji w Jałcie.

Najwierniejszego sojusznika znalazł w Polonii amerykańskiej, francuskiej i wśród licznych rzesz Polaków przebywających na terenie Wielkiej Brytanii, Włoch i okupowanych Niemiec. Kongres Polonii Amerykańskiej w apelu z 20 lutego 1945 r. podkreślał: *Za swój heroizm i poświęcenie, za Warszawę, za milionów zamordowanych patriotów, za zniszczenie ziem polskich, Polska otrzymuje jedyną nagrodę: usankcjonowanie grabieży dokonanej na Polsce i zignorowanie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię legalnego rządu polskiego (...). Państwo Polskie, a wraz z nim Polonia amerykańska przeżywa najbardziej ciemne i tragiczne chwile. Polska opuszczona jest przez przyjaciół, na których najbardziej liczyła<sup>22</sup>.*

Prezydent Raczkiewicz mógł liczyć także na poparcie większości organizacji Polonii francuskiej, skupionych w Związku Polaków we Francji, którego sekretarzem generalnym był jego dawny

przyjaciół ze Związku Polaków za Granicą – Piotr Kalinowski, oraz reprezentowanych przez Centralny Komitet Walki, którego prezesem był Wawrzyniec Baran<sup>23</sup>.

Już w końcu stycznia 1945 r. polskie organizacje działające na terenie Wielkiej Brytanii (w tym Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Koło Ślązaków, Związek Harcerstwa Polskiego, Towarzystwo Polskie w Londynie) zwróciły się z apelem do Zjednoczonych Narodów, w którym czytamy: *Wola do Was cała Polska, wola o pomoc w odzyskaniu takiej wolności, w jakiej chcielibyście żyć sami i przekazać swoim synom i córkom. Wolności opartej na sile prawa a nie prawie siły<sup>24</sup>.*

27 lutego tegoż roku odbyło się w Caxton Hall w Londynie wielkie zebranie publiczne z inicjatywy Związku Ziemi Południowych i Północno-Wschodnich. Uchwalono jednomyślnie: *Zebrani w dniu 27 lutego 1945 r. w Caxton Hall w Londynie oświadczają uroczyście, zarówno w imieniu swoim, jak i w imieniu swych współobywateli, którzy nie mają swobody mówienia, że popierają bez zastrzeżeń stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu Polskiego, że decyzje Konferencji Krymskiej nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego<sup>25</sup>.*

Prezydent uzyskał poparcie ze strony polskich biskupów katolickich i prawosławnych przebywających na emigracji, a także rabinów polskich. W depeszy 60 rabinów wysłanej do prezydenta 1 marca 1945 r. czytamy: *Wierzymy głęboko, że w Polsce demokratycznej i wolnej od nacisków obcych, ludność żydowska, której los pozwolił ująć ciosom niemieckich katów – znajdzie wszelkie warunki do stworzenia sobie nowego życia w po-*

koju i godności. Przesyłamy Prezydentowi RP i Rządowi Polskiemu nasze błogostawieństwo<sup>26</sup>.

Gorące poparcie dla stanowiska Prezydenta i Rządu w sprawie Jałty wyrazili wybitni pisarze: Kazimierz Wierzyński, Stanisław Baliński, Jan Lechoń, Marian Hemar, Maria Kuncewiczowa i Polski Pen Club<sup>27</sup>.

Prezydent czynił bardzo wiele, by dla stanowiska swego rządu w sprawie Jałty zyskać poparcie Kościoła powszechnego i polskiego na emigracji i w kraju. Mógł liczyć na całkowite poparcie biskupa polowego ks. Józefa Gawliny. Starał się o poparcie prymasa ks. Kardynała Augusta Hlonda i metropolity krakowskiego ks. abp Adama Sapiehy. Papież Pius XII uznając ambasadę RP rządu Arciszewskiego i jego następców przy Watykanie w zasadzie poparł linię Raczkiewicza. W 1945 r. kilkakrotnie krytykował on totalitaryzm hitlerowski i stalinowski. W przemówieniu do kardynałów 2 czerwca 1945 r. podkreślał: *Narody, szczególnie średnie i małe, domagają się, aby oddano im w ręce ich własny los. Można je skłonić do zaciągnięcia za ich zgodą, w interesie wspólnego postępu, zobowiązań, które zmieniają ich prawa suwerenne. Ale po poniesieniu części i to wielkiej części – ofiar potrzebnych do zniszczenia brutalnej siły, te narody mają prawo nie zgodzić się, aby im narzucono nowy ustrój polityczny albo nową cywilizację, którą większość ich ludności stanowczo odrzuca*<sup>28</sup>.

W kwietniu 1945 r. nie doszło do spotkania w Londynie prezydenta Raczkiewicza z prymasem Hlondem. Prezydent w liście do niego z 16 kwietnia pisał m.in.: *Pragnę, aby Wasza Eminencja, spotykając się z Ojcem Świętym, miał*

*najbardziej wyczerpujące i miarodajne informacje o obecnej sytuacji kraju i naszej na uchodźstwie. Przekazując je za pośrednictwem min. Augusta Zaleskiego, który w tym celu wyjeżdża do Paryża łącznie z Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Folkierskim (...). Proszę Waszą Eminencję o złożenie w imieniu Polski i moim Hołdu Ojcu Świętemu, w którym Polska widzi swego wysokiego obrońcę i pokłada nadzieję*<sup>29</sup>.

Prymas w swym ostatnim oficjalnie napisanym liście do Prezydenta z 23 kwietnia 1945 r. podziękował za misję ministrów Zaleskiego i Folkierskiego. Obiecał poprzez ambasadora RP przy Watykanie poinformować Prezydenta o wynikach rozmów z Papieżem i deklarował, że odwiedzi go w Londynie w maju 1945<sup>30</sup>.

Do odwiedzenia nie doszło. Prymas, wysłuchując rady Ojca Świętego, postanowił powrócić do kraju, by tutaj kierować odbudową Kościoła, budową polskich parafii na Ziemiach Północnych i Zachodnich broniąc misji Kościoła przed ateizacyjną strategią polskich komunistów. Od tego czasu kontakty z prezydentem były utrzymywane jedynie za pośrednictwem ambasadora Pape'ego.

Kościół w Polsce nie krytykował w tym czasie prezydenta Raczkiewicza i premiera Arciszewskiego. Wielu kapelanów oddziałów podziemia poakowskiego było represjonowanych. Względy taktyczno-pragmatyczna a nie światopoglądowo-ideowe podpowiadały ograniczenie wzajemnych kontaktów.

Episkopaty wszystkich wolnych krajów popierały stanowisko prezydenta Raczkiewicza w sprawie Jałty. Wielu biskupów europejskich i amerykańskich

zgadzało się z tezą Juliusza Miroszewskiego – utalentowanego publicyisty II Korpusu, gdy pisał na łamach „Orła Białego”: *Dziś z większą wiarą i determinacją niż kiedykolwiek przedtem musimy być tymi, którzy głoszą nieugięte wyższość chrześcijańskiego poglądu nad materialistycznym, musimy być tymi, którzy żądają przywrócenie pełnego zaufania w siłę słuszności i sprawiedliwości, musimy być tymi, którzy głoszą, że świat zachodni ostanie się tylko wówczas, gdy gotów będzie bronić solidarnie konstytucji swej chrześcijańskiej kultury*<sup>31</sup>.

Po aresztowaniu 16 przywódców Polskiej Podziemnej i brutalnym spacyfikowaniu partyzanckich oddziałów podziemia poakowskiego i Narodowych Sił Zbrojnych przez dywizje NKWD i KBW, pełniący obowiązki Delegata Sił Zbrojnych na Kraj w odezwie 27 maja 1945 r. do Żołnierzy Polskich Oddziałów Leśnych apelował: *Wykonajcie trudny rozkaz Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza wracajcie do pracy nad odbudową kraju, zachowajcie ostrożność potrzebną, by nie narazić się na zdradzieckie prześladowania*<sup>32</sup>.

Bez odpowiedzi pozostał apel Raczkiewicza z 20 kwietnia 1945 r. do prezydenta Trumana o stosowanie chrześcijańskich zasad w traktowaniu wszystkich państw i narodów<sup>33</sup>.

Prezydent licząc się z nową pokojową sytuacją 25 czerwca ogłosił dekret o amnestii obejmujący wykroczenia i występki pospolite i wojskowe<sup>34</sup>. W swej odezwie do narodu z 29 czerwca 1945 r., zamykającej pierwsze miesiące pojałtańskie, dla których cezurą było cofnięcie 5 lipca 1945 r. uznania przez mocarstwa alianckie, wyeksponował znamiennej myśl: *Na obywateli Rzeczypospolitej, tyłoma cierpieniami doświadczanych, ciąży obowiązek dalszego baczenia, aby wielkich tradycji naszej kultury nie zatracić, łączności z naszą przeszłością dziejową nie zerwać, umiłowania wolności nie uchybiać, wierności prawowitym władzom Rzeczypospolitej dochować i nie zaprzepaścić wysiłków zmierzających ku zapewnieniu Państwu Polskiemu jego praw oraz należytego mu miejsca wśród wolnych narodów świata*<sup>35</sup>.

28 czerwca 1945 r. prezydent wydał zarządzenie o częściowej demobilizacji, którą rozszerzył zarządzeniem z 3 lipca 1945 r. starając się w miarę swoich coraz skromniejszych możliwości oddziaływać na brytyjską opinię publiczną w celu stworzenia Korpusu Przynależności i Rozmieszczenia, dającego żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych możliwość adaptacji do zachodnich rynków pracy. Sukces w tej dziedzinie umożliwił przetrwanie polskiej emigracji politycznej do 1990 r.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Instytut Polski. Muzeum Sikorskiego [dalej IP.MS] A 48 z VIII/3, s. 91.

<sup>2</sup> *W sojusznicy Londynie. Dziennik Ambasadora Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960.

<sup>3</sup> IP.MS A 48 z VIII/3, s. 42.

<sup>4</sup> IP.MS A XII 1/95.

- <sup>5</sup> IP.MS A XII 15/7, s. 24.
- <sup>6</sup> „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza” nr 42, 17 lutego 1945, s. 3.
- <sup>7</sup> IP.MS A XII 1/95.
- <sup>8</sup> IP.MS A 48 z VIII/3, R. 93.
- <sup>9</sup> „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza” nr 34, 14 lutego 1945, s. 1.
- <sup>10</sup> S. Kopański: *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1976, s. 352.
- <sup>11</sup> Tamże.
- <sup>12</sup> Tamże, s. 353.
- <sup>13</sup> „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza” nr 50, 27 lutego 1945, s. 1.
- <sup>14</sup> Tamże.
- <sup>15</sup> IP.MS A XII 1/75.
- <sup>16</sup> L. Mitkiewicz: *W Najwyższym Sztabie Zachodnich Aliantów 1943–1945* (Combined Chiefs of Staff) Londyn, s. 253.
- <sup>17</sup> Tamże, s. 254.
- <sup>18</sup> „Rzeczpospolita Polska” nr 1/154 marzec 1945, s. 1.
- <sup>19</sup> M. Huska: *Benesz „wraca do domu”*, „Orzeł Biały” nr 10, z 11 marca 1945, s. 4.
- <sup>20</sup> *Armia Krajowa w dokumentach*, tom VI, 1939–1945, *Uzupelnienia*, Londyn 1991, s. 461.
- <sup>21</sup> S. Kopański *Wspomnienia wojenne*, s. 353.
- <sup>22</sup> „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza” nr 46, 22 lutego 1945, s. 1.
- <sup>23</sup> Tamże.
- <sup>24</sup> „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza” nr 20, 21 stycznia 1945, s. 3.
- <sup>25</sup> „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza” nr 55, 5 marca 1945, s. 3.
- <sup>26</sup> „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza” nr 54, 3 marca 1945, s. 1.
- <sup>27</sup> „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza” nr 58, 7 marca 1945, s. 3.
- <sup>28</sup> „Orzeł Biały” nr 23, 14 czerwca 1945, s. 5.
- <sup>29</sup> IP.MS A 48/195, R. 9.
- <sup>30</sup> Tamże.
- <sup>31</sup> „Orzeł Biały” nr 5, 4 lutego 1945, s. 1.
- <sup>32</sup> IP.MS DZS VIII I 5a/1945, U. 548.
- <sup>33</sup> *AK w dokumentach*, tom V, Londyn 1981, s. 378.
- <sup>34</sup> Dz.URP, część I, nr 6, 1945, s. 53.
- <sup>35</sup> Dz.URP, część II, nr 9, 1945, s. 74.